TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,
POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIÉJ
PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.
Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.

№ 43. *Rok Piętnasty.* NOWEJ SERYI ROK *5ty. Dnia* 22 *Paździer.* 1849 *r.*

Wychów zwierząt domowych.

O tuczeniu zwierząt domowych.

(Artykuł nadesłany).

Mięso, którego po zabiciu zwierzęcia na pokarm używamy, składa się z materyi tłustéj czyli tłustości, i z materyi galarewatéj, czyli z właściwego mięsa.

Wiadomo zaś każdemu, że mięso tłuste daleko jest pożywniejsze, smaczniejsze, aniżeli chude; że sama tłustość zwyczajnie dwa lub trzy razy większą ma wartość od mięsa chudego; że wreszcie i skóra wytuczonych zwierząt obficiéj białkiem zwierzęcém i galaretą napojona przydatniejszą jest do wyprawy na rzemień, a ztąd i wyższą ma wartość; bydlęta atoli w zwyczajnym sposobie swego życia, rzadko kiedy tłuste, owszém najczęściéj chude bywają. Z tego więc wynika, że celem tuczenia jest, przez powiększenie massy i poprawienie gatunku pokarmów i inne do tego posługujące środki, sprawić we zwierzętach na wypas postawionych, największy przyrost w mięsie i tłustości. Zresztą tucząc bydlęta domowe, osiągamy inne wielce ważne w gospodarstwie cele. Nie tylko że powiększamy wartość bydlęcia, ale jeszcze produkta do karmu użyte, przez powiększenie wartości bydlęcia, sobie opłacamy, co jest rzeczą niezmiernie ważną w wielu okolicach kraju naszego, gdzie sprzedaż płodów surowych dla braku miast, szczupłéj ludności w klassie konsumującéj i dalekich transportów, bywa trudna a cena jest zbyt nizka. A gdybyśmy produkta do tuczenia pospolicie używane, mogli do tego po korzystnéj zbywać cenie, to zyskujemy na uniknieniu kosztów ich przywozu na targi, a szczególniéj na pozyskaniu znacznéj massy wybornego gnoju bydląt postawionych na wypas, przezco żyzność gruntu i stan gospodarstwa znacznie się polepsza.

Powiedzieliśmy, że mięso składa się z materyi tłustéj czyli tłustości i z materyi galaretowéj czyli z właściwego mięsa. Mięso powstaje przez spokojniejsze i doskonalsze wyrobienie soków i tworzy się wolniéj niżeli tłustość. Żywiąc zwierzę nie nadto obficie, i więcéj stałym niż ciekłym i rozmiękczającym pokarmem, a do tego niewzbraniając mu ruchu, powiększa-

my w niém massę mięsa. Tłustość powstaje dopiéro wtenczas, kiedy się już dostateczna ilość mięsa w zwierzęciu utworzy; albowiem zwierzęta utuczają się jedynie tylko przyjętym nad miarę pokarmem, to jest tym jego nadmiarem, który już nie jest potrzebnym do utrzymania ich przy życiu; cały zatém sposób tuczenia na tém zasadzać będzie, ażeby zwierzętom udzielać więcéj i posilniejszego pokarmu, aniżeli go do utrzymania swojego życia potrzebują; stosownemi środkami takowy przygotować, żeby bydle wszystkiemi sposobami do jadła pobudzać; i wreszcie żeby usuwać od tego wszystkiego, co je w niespokojność wprawiać może. Dla tego, gospodarze zwykli pierwéj karmiąc na mięso rozpychać czyli podkarmiać, to jest dawać niezbyt dobry karm, dozwalać ruchu, a gdy się tym sposobem wiele mięsa utworzy, rozpoczynają dopiéro właściwe tuczenie, którego celem jest produkcya tłustości. Jeden rodzaj karmu wpływa dzielniéj na utworzenie mięsa, drugi na utworzenie tłustości. Doświadczenie przekonało, że surowe kartofle, marchew, rzepa, żołądź, karm suszona i mała ilość karmu, dają mięso. Wyka, groch, jęczmień, owies, karm gotowana czyli zaparzana i wielka ilość karmu tworzy tłustość. Ale nie sam tylko pokarm przykłada się do utworzenia tłustości, czyli do tuczenia zwierzęcia: dzielnie jeszcze pomaga w tym celu zmniejszenie siły, z jaką krew w zwierzęciu krąży. Wpływ téj okoliczności dostatecznie chemia wyjaśnia. Oddychanie czyli tuczenie za pośrednictwem połączenia kwasorodu z krwią, jest powolném paleniem. Że zaś tłustość składa się z pierwiastków palnych, a mianowicie z wodorodu, przeto chcąc ilość jéj w zwierzęcém ciele powiększyć, siłę palenia zmniejszyć wypada. I w rzeczy samej zmniejszamy ją:

1. Dodając wiele pożywienia, bo tym sposobem utworzona mnogość soków w płucach, nie tak łatwo działaniu kwasorodu uledz może.

2. Dozwalając zwierzętom długiego spoczynku zmysłów i ciała, czyli długiego snu, który najdzielniéj siłę krążenia krwi osłabia.

3. Tamując wszelkie natężenie zmysłów i ciała, t. j. nie dozwalając zwierzęciu ruchu, i usuwając od zmysłów jego te wszystkie wrażenia, które w niém niespokojność i tęskność za dawniejszą wolnością, wzbudzić byłyby zdolne.

4. Oddalając zwierzę od działania światła, które wpływa na stwardzenie włókien a tém samém osiadaniu tłustości przeszkadza. Na ostatek zmniejszając transpiracyą, co już przez pobyt na miejsau ciemném, chłodném, i przez ujęcie ruchu naturalną koleją następować musi.

Ale nie dosyć jest tucząc zwierzęta tylko na wymienione tu okoliczności uważać. Sama jeszcze budowa zwierzęcia może stanąć na przeszkodzie w jego utuczeniu. Zbyt małe albo zbyt wielkie nie odpowiadają celowi, średni zatém wzrost wybór ten stanowić powinien. Równie na uwagę zasługuje kolor pokrycia. Zwierzęta koloru białego mają obfitsze i smaczniejsze mięso, o czém przekonywuje nas bydło rogate, drób i świnie. Tego koloru zwierzęta są delikatniejsze i prędzéj się tuczą. Zwierzęta kolorów ciemnych, mianowicie czarnych, przez wciąganie znacznéj ilości promieni światła, powiększając w sobie gorącość, sprzeciwiają się, jak już powiedzieliśmy, utuczeniu. Ostatnim następnie utuczenia zwierzęcia warukiem jest przyzwoitość jego wieku. Nadto młode i rosnące jeszcze, potrzebują długiego do tuczenia się czasu. Obracają bowiem więcéj paszy na wzrost niż na tuczenie. Bardzo stare potrzebują wiele karmu, długo się tuczą i wydają suche i twarde mięso. Do tuczenia zatem wybierać należy zwierzęta średniego wieku. Kiedy zwierzęta opasowe tuczą się nadmiarem karmu do utrzymania funkcyi ich życia potrzebnego; tuczenie zatém będzie tém korzystniejsze, im krócéj potrwa, ponieważ przy długiém jego trwaniu, utrzymanie zwyczajne całéj budowy ciała więcéj kosztować będzie. Im krócéj zatém trwa okres tuczenia, tym większy jest

zysk czysty, który sobie z téj gałęzi gospodarstwa obiecujemy i mniejsze jest także ryzyko utraty, któréj bydlęta niekiedy w tym czasie podlegają. Z téj zasady pokazuje się tém wyraźniéj, jak ważną jest rzeczą wybierać na opas bydlęta zdrowe, nie zbyt młode, silne i nie przestarzałe; ich albowiem tuczenie zawsze jest korzystniejsze, aniżeli chorowitych, zanędzniałych, pracą znękanych i zbyt starych, chociażby ich nabycie taniéj przychodziło.

Bardzo jest ważną w tuczeniu zwierząt okolicznością, utrzymanie pomiędzy niemi tak w karmieniu jak i podścielaniu, największego ochędóstwa, które rzecby można, połowę żywności zastępuje. Zachowanie zatém czystości w żłobach, korytach i ratach, gdzie się karm daje, bardzo jest wielkiéj wagi. Potrzeba przeto myć je często, sucho i wygodnie podścielać. Mianowicie czynić to należy, kiedy się bydlęta skarmiają paszą soczystą. Jeżeli bowiem w korytach pozostaje choćby cokolwiek nie zjedzonego pokarmu soczystego, szczątki te psują się, rodzą kwasy, a potém zgniliznę. Niedbalstwo do wysokiego stopnia tu posunięte, rodzi nawet niektóre choroby, a przynajmiéj do nich usposabia. Kogo własne nie nauczyło doświadczenie, ten nie uwierzy, jak ważną jest rzeczą ochędóstwo przy tuczeniu zwierząt. Ja jednakże śmiało twierdzę, iż ochędóstwo tutaj jest bez wątpienia jednym z najgłówniéjszych warunków dobrego bytu, a zatém korzystnego chowu bydląt domowych. Im soczystszy i pożywniéjszy jest pokarm, tym go więcéj przestrzegać należy. Im większy brak ściołki, tym go trudniéj zachować; czyste i suche stanowisko zapobiega niektórym chorobom, jako to: zarazie kopytowéj, grudzie i tym podobnym, chroni zwierzęta od brudnéj powłoki, formującéj się z ich własnych odchodów na skórze, i nie daje powodu do chorób skórnych. Nieczysta i brudna stajnia napełniona jest zawsze zepsutym i nie zdrowém powietrzem; jak to zaś wiele wpływa na zdrowie zwierząt, łatwo sobie wystawić można.

Wybór miejsca na tuczenie zwierząt nie mniéj ważną jest okolicznością. Miejsce takie powinno być dostatecznie obszerne, i miéć wolny przewiew powietrza, ażeby wszelkim wyziewom przystęp był ułatwiony. A ponieważ bydlęta opasowe powinny być zostawione w największéj spokojności i oddalone od wszelkiego hałasu, należy je zatém utrzymywać w stajni zupełnie osobnéj, nieco przyćmionéj; brak albowiem światła zmniejszając we zwierzętach baczność na rzeczy zewnętrzne, przyspiesza tym sposobem tuczenie. Również należy miéć staranie, aby muchy i inne owady nie dręczyły zwierzęcia, ażeby ptastwo domowe spokojności jego nie przerywało, i piór mu w żywność nie mieszało.

(*Dalszy ciąg w nast. nrze*).

Gospodarstwo ogólne.

Uwagi praktycznego gospodarza—rolnika galicyjskiego.

(Dalszy ciąg).

Część II.

O rachunkowości gospodarczéj.

Pisząc dla gospodarzy, mniemam że nie potrzebuję długo rozwodzić się nad potrzebą prowadzenia jaknajakuratniejszych rachunków gospodarki. Gospodarzy, którzy twierdzą, że rachunków prowadzić nie potrzeba i że regestra na nic się nie przydadzą, nie uznaję być gospodarzami; albowiem według mego widzenia rzeczy, nie tylko należy prowadzić jaknajakuratniéjsze rachunki przychodów i rozchodów w snopie i ziarnie, tudzież wydaków na robociznę, ale nadto, wypada prowadzić specyalne rachunki wszelkich gałęzi gospodarczych i one bilansować. Ta-

kie bowiem bilansowanie jedynie wykaże ażali, jaką gałąź gospodarstwa można dalej prowadzić lub nie? Częstokroć trafia się, że przy najlepszym trybie gospodarczym, posiadacz ziemi, przez lubownictwo poszczególne, uprawia jakiś ziemiopłod, albo chowa jaki gatunek bydła, czegoby nigdy nie uprawiał, ani chował, gdyby przez ścisłe rachunki przekonał się, że mu ta gałąź gospodarstwa wcale nie odpowiada. A gdy takich obrachunków nie robi, ponosi straty, których przyczynę zwala na ogół gospodarstwa, gdy tymczasem oczewisty błąd leży w niestosownem uporczywem utrzymywaniu jednéj zaprowadzonéj gałęzi. Tak np. chów poprawnych koni, poprawnych krów, owiec poprawnych w nieprzyjaznych stosunkach, jako to: w braku pastwisk bez zaprowadzenia stajennego opasu, w braku dobrego siana przy nieuprawianiu pastewnych roślin i turnipsu. Chów owiec w mokrych gruntach, przyprawia posiadaczy o nieprzeliczone szkody, których się nie widzi, jeżeli się ta gałąź pod ścisłą nie podciąga liczbę.

W teraźniejszéj epoce czasu, kiedy dochody większych posiadaczy zrujnowane i nad wydaniem każdego grosza stokrotnie namyślać się potrzeba, możeż się gospodarz obejść bez ścisłéj rachunkowości? Obliczenie wydatków na produkcyę ziemiopłodów dla oznaczenia ceny tychże produktów (a), obliczenie robót własnych fornalek, porównanie tychże z robotą najętego ciągła, i porównanie onych z robotą najemną, obliczenie robót hurtownie ugodzonych, a znowu robót w tym samym rodzaju na dnie ugodzonych i wiele innych, czy można bez prowadzenia ścisłych i porządnych rachunków należycie obliczyć tak, ażeby przedsiębierca wykalkulować mógł, ktora z tych robót taniéj mu wypada i którą z nich zaniechać, a którą nadal utrzymać, powinien?

Dla tego, każdy rozumowy gospodarz nie zaniedba prowadzenia akuratnych i porządnych rachunków, które w końcu roku wykazać mu są w stanie wszelkie jego przedsiębierstwa w należytem świetle; a wtedy to gospodarz w rachunkach jak w zwierciedle widzieć będzie wszystkie korzyści i przywary swego gospodarstwa, jako człowiek rozsądny biorąc z nich praktyczną naukę, na rok następny zareguluje się tak, ażeby korzyści pomnożyć, a strat uniknąć.

Część III.

O niektórych sposobach z korzyścią zastąpienia pańszczyzny.

Oto jest zadanie nad którém nie jeden z gospodarzy dotąd napróżno mózg suszy. Bo chociaż rezonujący o polityce, o pełném ludzkości podarowaniu pańszczyzny, i teraz jeszcze ciągle nas gospodarzy pocieszają, iż włościanie coraz więcéj do zarobków garnąć się będą, to my jednakże ku wielkiéj naszéj zgryzocie zauważaliśmy, że się rzecz ma przeciwnie, bo włościanie coraz mniéj na zarobek idą, chociaż go koniecznie potrzebują, i dzień w dzień ceny najmu podwyższają, tak, że przy tegorocznym dosyć mokrym lecie, kto wie, czyli połowa da się zebrać po gospodarsku. W tutejszéj okolicy, w obwodzie Przemyślskim, próbowaliśmy tu różnych sposobów; ale doświadczenie nauczyło, że żaden z tych sposobów nie ma za sobą rachuby pewnéj, i że włościanin wtedy tylko idzie (we żniwa szczególniéj) na zarobek, kiedy u siebie już nie ma żadnéj roboty. Na wiosnę okazała się łatwość w dostaniu robotników, szczególnie za ziarno dawane u nas w tym roku w stosunku jak się dzień powiększał, od 3 do 5 kwart średnicy. Do podwyższenia cen najmu we żniwa, nie mało się przyczyniają niecierpliwi gospodarze co to od razu od żytnich żniw sypią tyle, ile gdzieindziéj za pszenną płacą, a przecież i ci powinni byli w roku zeszłym zau-

(a) Ubolewać należy, że dotychczas, z bardzo małemi wyjątkami, fabrykanci ziemiopłodów, przez zaniedbanie prowadzania ścisłych rachunków, nie oznaczają stosownéj ceny na produkta do wyłożonych na produkcyę wydatków, jako to: procentów od włożonego kapitału na kupno dóbr, opłacanych podatków i wydatków na samą produkcyę, ale oczekują cen ułożonych arbitralnie przez kupców.

ważyć, że podawanie i najwyższych cen wcale nie zwabi robotników włościan, jeżeli u siebie z własnym zbiorem mają do czynienia, i że znowu ciż po własnych zbiorach, za bardzo pomierne ceny, chociaż w niedostatecznéj ilości, przecież szli na zarobek.

Wszystkie atoli rachuby na najem taki, są arcy-problematyczne: wypada koniecznie pomyślić o czém pewniejszém.

a. Projekt pana Jaraczewskiego z Poznania (a), zamieszczony w jego, w roku 1848 z druku wyszłéj broszurce pod tytułem: *Rady gospodarza Wielko-polanina dla braci Galicyjskich po skasowaniu pańszczyzny*, (któréj w każdéj księgarni dostać można za bardzo nizką cenę i którą szanownym czytelnikom odczytać radzę), mając za sobą powagę doświadczenia, nieodzownie jest najlepszym sposobem zastąpienia pańszczyzny. Zachodzi tylko ta okoliczność, że do zawarcia takich kontraktów, o jakich w téj broszurce mowa, potrzeba wzajemnego zaufania, a tego niestety! dotąd między nami a włościanami niema. Jakkolwiek zrobiłem spostrzeżenie, że część uboższych każdéj gminy, poczyna bardziéj się zbliżać do dworów jak do części majętniejszych włościan; a to z téj przyczyny, że ci ostatni poczynają na nich wywierać przewagę majątkową, i lubo się bez uboższych w gminie obejść nie mogą, ponieważ bez ich pomocy zbóż u wszystkich biednych na współkę zasianych, nigdyby nie pozbierali, to jednakże nie zważając na to, będąc w chęci utrzymania ich w ciągłem ubóstwie, aukcyonowali robociznę pociągną w trójnasób, tak, że nie mający ciągła, za wyoranie jednego morga, prócz traktamentu w napojach i jadle, musi dać 3 fl. w. w., pomimo téj okoliczności, że kiedy egzystowała pańszczyzna, ciż sami brali od swoich sąsiadów za wyoranie jednego morga 1 fl. w. w. Miałem sposobność o tém mówić z ubogiemi włościanami, oburzenie ich w téj okoliczności doszło do najwyższego stopnia; trzeba tedy profitować z tego rozdwojenia, które zapewne we wszystkich włościach z umówionego powodu zarówno pojawić się musi, i proponować im według myśli p. Jaraczewskiego; a gdyby się do kontraktów takich nakłonić nie chcieli, wypadałoby takim ubogim, nie mającym pociągu, czyniąc sobie choć w jednéj funkcyi rolniczéj ulgę, zaproponować: że dwór temu, któren bez zapłaty pięć dni dworowi dworskiem narzędziem ciągłem orać lub wlec bronami, lub też wozami wozić będzie, na dzień szósty czy to pługa, czy brony, czy wozu, do użycia własnego wypożyczyć deklaruje się.

Sądzę, że ubożsi włościanie chętnie, jak w téj okolicy tak i wszędzie przystaną na tę propozycyę, a zyska się na tém i to, że majętniejsi za ciągły najem, którego i dwór czasem w nagłych potrzebach wywózki gnoju, zwózki snopów, potrzebować może, w braku innéj konkurencyi, pomiernéj ceny żądać będą; zaś biedniejszy zrobi się zawisłym niejako od dworu, a z czasem, kiedy ufać zacznie dworowi, to już raz będąc w stosunkach z dworem, łatwiéj się da nakłonić do układów według p. Jaraczewskiego. Prócz tego, ubożsi włościanie, będąc niejako zawisłemi od dobrych chęci dla nich dworu, i pieszo prędzéj dadzą się nająć dworowi, jak znienawidzonemu bogaczowi włościaninowi.

b. Uważam daléj za rzecz konieczną postarania się o dostateczną ilość powołaniu swemu odpowiednich parobków. Dobry parobek nigdy za drogo opłaconym być nie może, ale pod przymiotnikiem dobry, rozumiem akuratność, znajomość rolnictwa i pilność, o czém naprzód dokładnie przekonać się potrzeba. I w naszéj okolicy jest brak chętnych do wstąpienia w dworskie usługi parobków, ale staraliśmy się ich różnemi sposobami zwabić. Jak np. zaproponowałem

---

(b) P. Jaraczewski zrobił z kompanią dawnych komorników i żonatych parobków, którzy to ostatni po skasowaniu pańszczyzny częścią po dworach, częścią u włościan sługiwali, układ, według którego dając tymże wraz z ich familiami pomięszkania, opał i pewną część zbioru w ziarnie, np. 10, 11, 12 albo 13 ziarno, ci obowiązani są wszelkie funkcye piesze około wszystkich łanów dworskich pełnić, a do niektórych robót na każde zawołanie za oznaczoną w kontrakcie cenę wychodzić do dworskiéj roboty.

każdemu parobkowi, któren wstąpi w dworską służbę po zdaniu egzaminu ze wszelkich funkcyi rolniczych (między któremi była najgłówniejszą i najtrudniejszą orka parobydlana niemieckim pługiem bez poganiacza) rocznie 35 fl. w. w., ośm korcy zboża celnego, pomieszkanie, 12 fur drzewa na opał, pół morga pola na ogród i krowę dworską, którą parobek zaraz na wstępie służby odbiera do swego użytku, a wysługuje w sześciu latach; gdyby przed sześciu latami wyszedł ze służby, czy to z woli swego chlebodawcy, albo też z własnéj, za każden rok służby jako wynagrodzenie za krowę, odbiera po 5 fl. w. w. W skutek takiéj propozycyi dostałem dostateczną ilość parobków, i sądzę, że pryncypalnym wabikiem, szczególnie dla żonatych parobków, jest użytek krowy i łatwość wysłużenia onéj na własność, przez oszacowanie krowy. Radziłbym następnie trzymać się parobków żonatych; parobek żonaty zawsze ma więcéj stateczności i nie porzuci tak łatwo służby; nareszcie miewa dzieci słuszniejsze na które znowu do robót lżejszych dworskich z pewnością rachować można; a i to coś znaczy. Nareszcie sądzę, że po kilku latach dobrego obchodzenia się z parobkami żonatemi, będzie można przystąpić do propozycyi według zasad p. Jaraczewskiego; a parobcy, z dworem i jego akuratnością i rzetelnością już obeznani, sami upatrując w zawarciu takich kontraktów widoczne korzyści dla siebie, starać się będą tworzyć taką zarobkową kompanię.

c. Doświadczenie czerpane z upłynionego po darowaniu pańszczyzny czasu, nauczyło nas, że dwory bez ciągła własnego obejść się nie mogą, bo włościanin na wiosnę, ani w jesieni, z bardzo małemi wyjątkami, do ciągłéj robocizny nająć się nie chciał; potrzeba tedy, ażeby dwór każdy posiadał dostateczną ilość roboczego bydła i narzędzi pociążnych; przyzwoity schówek na narzędzia i osobnego do zawiadywania narzędziami parobka, któренby także choć miernie umiał stelmachskie roboty, bo inaczéj przez zepsucie i kradzież znaczne ponieść trzeba straty. Taki zawiadowca narzędzi koniecznie jest potrzebny, nie tylko dla przygotowania narzędzi do częstokroć dzień po dzień zmieniających się robót ale nadto do reperacyi pomniejszych, bez których w braku dworskich rzemieślników, często robocze bydło i po dni kilka nieczynnem pozostać musi. Co do wyboru rodzaju bydła roboczego; nie zgodziłbym się z opinią większości gospodarzy galicyjskich, którzy twierdzą, że jest korzystniéj używać do robót rolnych wołów jak koni, z tego względu: iż woły nie tak prędko jak konie rujnują się, i nie tyle wypadkowym uszkodzeniom, przez które na wartości realnéj tracą, podpadają. Trudno zaprzeczyć temu ostatniemu twierdzeniu, bo rzecz istotnie tak się u nas miała. Ale jeżeli sobie przypomniemy, jak dotąd bydło robocze traktowano, jak się mało przy pańszczyznie o nie dbało, jak to niedbały o cudzą własność pańszczarz gnał bydłem dworskiem, które z małemi wyjątkami prawie nigdy owsa nie jadło przez dzień cały, a potém wieczorem porzucił je u próżnego żłobu, albo na jałowem pastwisku, gdy i ze dworu nie wiele dbano, czy fornalka tyle dostała pokarmu ile potrzebuje, aby w dniu następnym pracować mogła (bo przy kilkunastu fornalkach zaledwie jeden albo dwóch było parobków, którzy pomimo szczerych chęci, należycie takowych zaopatrzyć nie byli w stanie), i znowu ją gnano bez miłosierdzia, to się temu dziwić nie będziemy, ze skóry i delikatny koń krócéj wytrzymywał, jak powolny i silny wół; ale nie idzie zatém wcale ażeby robota wołowa awantażowniejszą była jak konna. Gospodarz, co się sam trudni dozorem robót rolnych, przyznać mi musi, że końmi nie tylko prędzéj i łatwiéj, ale i akuratniéj wykonywa się, czy to przy zwożeniu, czy to przy oraniu; koń nie tylko dwa razy tyle zrobi co wół, ale i oranie końmi daleko dokładniéj wykonać się daje, albowiem ułożony do roboty koń, raźniéj jak wół, i równiéj postępuje, tak, że zagon po końskiéj robocie zawsze równy i dokładny, a po wołach prawie nigdy. Prócz tego, jeżeli każde 4-ry konie będą miały swego parobka

i należyte pożywienie (konie robocze przynajmniéj w czasie cięższych robót koniecznie owies jeść powinny, albo miéć podostatkiem sieczki z koniczyny, z wyki i dobre siano), rychłemu zepsuciu nie podpadną i dłużéj jał woły pracować mogą, ile że wół w sześciu latach prawie zupełnie zużyje się, i stracić także na nim trzeba, bo starego dopaść bardzo trudno, a koń roboczy często i lat dwanaście pracuje, i więcéj jak czwartą część swéj wartości nie straci, jeżeli go się w czas zmieni. Gdy zaś główny cel rolnika jest dobra uprawa roli, przeto bez względu na pomniejsze straty, wypada wybierać takie robocze bydło, które temu głównemu celowi w należyty sposób odpowiada; przytém zostanie przy wyborze koni do robót ta korzyść, że ze względu na prędszą robotę końmi, można mniéj sztuk roboczego, a więcéj industryjnego bydła trzymać; wszak nie podlega żadnéj wątpliwości, że w miéjsce 30 wołów roboczych wystarczy 20 koni. Ale jest nieodbity warunek, ażeby każde dwie par bydła roboczego miały swego fornala, którenby ciągle jedną i tą samą czwórką pracował; wtedy się parobek z bydłem, a bydlę z parobkiem zapozna. A że fornal oddaną miéć będzie jedną czwórkę fornalek pod wyłączną odpowiedzialność, to téż i więcéj o nią dbać będzie, byle mu fornalki nie zmieniać bez ważnéj przyczyny. Thaer w swojém dziele utrzymując, że woły korzystniéj trzymać jak konie, w części 1-éj dzieła swego na str. 113 w § 164, twierdzi nakoniec, że uznałby preferencyę koni nad wołami do robót polnych, gdyby który z gospodarzy wynalazł sposób żywienia koni roboczych bez owsa, ażeby równie silnemi były jak przy karmieniu owsem. Ja zaręczyć mogę słowem uczciwości, że ani w zimie, ani w czasie robót wiosennych i jesiennych, koniom roboczym nie dawałem owsa, ani innego ziarna, jak tylko wykę i konicz w lecie, a sieczkę z wyki i koniczu w zimę, a konie były zupełnie silne, nigdy w robotach nie ustały i przy dobrém ścierwie.

d. O narzędziach rolniczych nie wiele da się powiedziéć. Mamy je wprawdzie, ale jakie? oto wiele celowi nie odpowiadające, jak Niemiecby się wyraził: *Unprodultio*, ciężkie, niezgrabne, ciągłemu zepsuciu podpadające. Czujemy ich niedołężność, ale podczas trwania pańszczyzny wiele nie troszczyliśmy się o narzędziach; i teraz nie bardzo kwapiemy się zmienić je na lepsze; a przecież według opisów za granicą mają doskonałe holenderskie, szkockie pługi i brony poprawne, i kosy flamandzkie zbożowe, o których ostatnich p. Wychowski dał nam dopiéro pierwsze praktyczne wyobrażenie w Żurawiach w cyrkule Przemyślskim, a ogłosił je w dzienniku *Czas* w numerach 64, 66, 69, 80, 81, 93). Narzędzia rolnicze poprawne powinni zamożni gospodarze obce kraje zwidzający wedle możności upowszechniać, bo zatem idzie poprawa w rolnictwie. W naszéj okolicy mamy pługi niemieckie tak zwane Fraińskie, bo je pierwiastkowo z Frain w Morawii sprowadzono. Pługi te, chociaż nie wyrównywają pługom szkockim, to jednakże lepsze są jak wszelkie tutejszo-krajowe. Dosyć powiedzieć, że nawet naszym wszelkie nowości pogardzającym starym ekonomom i włościanom się podobają; są bowiem lekkie, parobydlane, a przecież mocno zbudowane z żelazną policą, z regulatorem i dosyć trwałe. Z Frain wprost do Przemyśla sprowadzone kosztują dużo, bo 18 fl. m. k., ale my tu w naszéj okolicy w cyrkule Przemyślskim, posłaliśmy model do hamerni w Ciśnie, w Cyrkule Sanockim, i terez tam już lemieszy i polic dostanie za bardzo pomierną cenę 2 fl. m. k., do czego doliczywszy za żelazo do okucia 30 funt. po 4 kr., 2 fl. m. k., za robotę kowalską, którą każden prosty kowal zrobi, 1 fl. m, k,. za robotę stelmachską którą podobnie każden kołodziéj zrobi, 1 fl. m. k.; kosztować będzie pług cały 6 fl. m. k.

(*Dalszy ciąg w nast. nrze*).

Rozmaitości.

Uwagi nad oczynszowaniem włościan w W. Ks. Poznańskiem.

(Dokończenie).

Lecz nadwerężenie prawa własności daleko silnie na jaw wychodzi, gdy się do właścicieli dóbr zwrócimy. Prawda, że rząd małéj własności rękę podaje. I tak: zwrócony nagle zostaje właścicielowi kapitał, który miał mu być pomału zwracany, i który, jak u nas prawie wszędzie, jako obrotowy kapitał był uważany. Czy mała własność z tego zkorzysta? Nie, i przeciwnie, bo czynsz nigdy, jak to bywało, odrobionym bądź pieszo, bądź konno być nie może. Lecz mniejsza o to. Zwróconym zostaje kapitał, który lanszafta jako kapitał w szacunku uważała, przeto jéj się natychmiast połowa należy. Kraj papierami zalany, kurs zniżony i Bóg wie jak zniżony; landszafta zaś, jak wiemy, brzęczącą winna być monetą płacona. Któż tę stratę na papierach powetuje? druga połowa zostaje się, ale przynosi 4$\frac{0}{0}$; gdy tymczasem w wielu bardzo miejscach 5$\frac{0}{0}$ jako kapitał przynosił. Prawda, że w innych, gdzie czynsz był 4$\frac{0}{0}$ jako kapitał wypłacony, znacznie będzie większy, aniżeli się należał; ale czyż nie jest to z własnością zabawka, któréjby się może ani Proudhon ani Leroux nie dopuścili? Prawda, że dostanie się w rękę tak znacznego kapitału, nie jednego właściciela, zwłaszcza w tym krytycznym czasie, może wyratować od zguby; ale czyliż to jest pociechą dla tych, którzy téj pomocy nie potrzebując jedynie stratę swoją obrachowywać bez żadnego istotnego dla kraju pożytku będą przymuszeni.

Korzyści bowiem istotnéj upatrzyć się tu nie da. Po upływie lat 56 własności włościan będą bez czynszów, właściciele bez kłopotu ściągania tychże. Lecz jaka w tym rzeczywista dla zasady własności korzyść? Nie widzimy. Stosunek między właścicielem a włościaninem zupełnie zerwany, prostą drogą do rozwijania egoizmu prowadzi. Nie możemy przeto widzić w całéj téj operacyi finansowéj (bo inaczéj projektu podanego uważać nie można, który nie wątpimy wszakże, aby rząd ze znaną sobie wyrachowaną akuratnością, jaką w téj mierze już nie raz rozwinął i jakiéj mu zaprzeczać nie myślimy, przeprowadzić był w stanie), jak tylko mamidło rzucone liberalnéj partyi, które tak chciwie uchwyci, uważając tylko na szumny tytuł: *Zniesienie czynszów*. Pod tą postępową a idealną firmą, wiele kroków wstecznych, a rzeczywistych uczynić niezawodnie będzie można. Liberalizm piękny to instrument, tylko grać na nim umiéć trzeba. (*z Gaz. hand. i przem.*).

Kartofle sadzone na mchu.

Gdy dziś kartofle są w większéj części Europy nie tylko bardzo znaczącym produktem rolnictwa, ale prawie najgłówniejszym artykułem żywności, czego powszechna trwoga w razie onych nieurodzaju jest najlepszym dowodem; właściwem być sądzę, aby wszelkie postrzeżenia w uprawie téj rośliny ogółowi udzielane były, zwłaszcza gdy doświadczenie w téj mierze o wiele naukę przewyższa. Słysząc, że u pana Kejdla w Giełgudyszkach nad Niemnem sadzono kartofle na mchu w miejsce nawozu, i dobry plon otrzymano, postanowiłem u siebie tego doświadczyć. Chcąc jednak w zupełności przekonać się, o ile mech surowy nawóz zastąpić może, obrałem grunt zupełnie jałowy, na którym oddawna gryki nawet nie siewano, i ten nawiózłszy na ziemię mchem tak grubo, że pokrył ziemię, dałem go drobno w szerokie a płaskie zagony poorać.

(*Dokończeuie w nast nrze*).

Redaktor N. Kurowski.—Główny Kantor przy ulicy Podwal Nr. 519.

W Drukarni J. Kaczanowskiego.—W Warszawie 10 (22 paździer.) 1849 r.—Wolno drukować.—Starszy Cenzor, **L. Tripplin.**